Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 335 (1605)
ROK V.

WTOREK

ŁÓDŹ 5-XII-50 A

Prace spisowe dobiegają końca

WARSZAWA. — Prace rozpoczęte w dniu 3 bm., w drugim dniu trwania Narodowego Spisu Powszechnego zostały ukończone w tysiącach obwodów spisowych.

W Warszawie, na 2398 obwodów spisowych, w poniedziałek do godz. 20 nie ukończono prac tylko w 88 obwodach.

Pierwszym miastem, które zameldowało już o godz. 14-ej, 4 bm. o całkowitym zakończeniu prac spisowych był Grudziądz. O godz. 18.30 wpłynął analogiczny meldunek z Wrocławia.

Z woj. katowickiego, gdzie według meldunków ludność robotnicza ze szczególną życzliwością przyjmowała komisarzy spisowych, prace spisowe są najbardziej zaawansowane w powiatach: Gliwice, Bytom, Tarnowskie Góry i Cieszyn. O godz. 21.30 woj. opolskie meldowało o zakończeniu prac spisowych w pierwszych czterech powiatach.

Sprawny przebieg Narodowego Spisu Powszechnego świadczy o zrozumieniu ze strony całego społeczeństwa jego istotnych celów oraz dowodzi, iż wrogie elementy, usiłujące oszczerczą plotką siać panikę i dywersję, spotkają się zawsze z należytą odprawą.

Natchnienie ludów, walczących o swe prawa

Drogę rozkwitu i wolności

opromienia narodowi radzieckiemu wielka Konstytucja Stalinowska

Podniosłe uroczystości w Kraju Rad

MOSKWA. — Naród radziecki uroczyście obchodzi rok rocznie 5 grudnia — dzień Konstytucji Stalinowskiej. Konstytucja Stalinowska została zatwierdzona 5 grudnia 1936 roku przez nadzwyczajny VIII Zjazd Rad ZSRR.

Konstytucja Stalinowska — najbardziej demokratyczna konstytucja na świecie, utrwaliła porządki odpowiadające interesom mas pracujących, zapewniając szerokie prawa i swobody dla obywateli społeczeństwa socjalistycznego.

Pod słońcem Konstytucji Stalinowskiej wyrosła i okrzepła bratnia rodzina narodów radzieckich, zacieśniła się niezłomna przyjaźń narodów ZSRR. Wszechstronny rozkwit gospodarczy, polityczny i kulturalny przeżywają republiki radzieckie, autonomiczne okręgi i obwody

Ogromne jest międzynarodowe znaczenie Konstytucji Stalinowskiej. Masy pracujące krajów demokracji ludowej budują swoje ustawodawstwo państwowe, opierając się na podstawowych tezach Konstytucji ZSRR, na zasadach którymi kieruje się społeczeństwo radzieckie. Konstytucja Stalinowska jest dla uciskanych narodów krajów kolonialnych i zależnych natchnieniem do walki o swe wyzwolenie narodowe i społeczne.

W roku bież. dzień Konstytucji Stalinowskiej zbiega się z kampanią przygotowawczą do wyborów do rad terenowych deputowanych ludu pracującego, które odbędą się w drugiej połowie grudnia br.

Święto Konstytucji Stalinowskiej narody Związku Radzieckiego witają wielkimi osiągnięciami produkcyjnymi. Z całego kraju napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia dnia Konstytucji Stalinowskiej i wyborów do rad terenowych.

Druzgocące ciosy

wojsk ludowych w Korei

zmiatają na południe żołdactwo Mac Arthura

PEKIN — Korespondent agencji prasowej Nowych Chin donosi z frontu w Korei:

Koreańska Armia Ludowa oraz ochotnicy chińscy zadali druzgocące ciosy II amerykańskiej dywizji, XXV amerykańskiej dywizji, brygadzie tureckiej, VII dywizji lisynmanowskiej i VIII dywizji lisynmanowskiej. Niedobitki powyższych jednostek uciekają w popłochu na południe.

Koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy posuwają się naprzód wzdłuż całego frontu. Wyzwolili oni Anczu, Sinanczu, Kaiczon, Sukczon, Sunczon, Sungun, Kantong oraz inne miejscowości, położone na północ i północny wschód od Phenjanu.

Na froncie wschodnim większa część I amerykańskiej dywizji piechoty morskiej i VII amerykańskiej dywizji piechoty, które **zostały otoczone** przez wojska ludowe w rejonie jeziora Czangżin, **została starta z powierzchni ziemi.** Niedobitki tych wojsk są obecnie likwidowane. Wojska nieprzyjacielskie, które otrzymały zadanie uratowania otoczonych dywizji amerykańskich **zostały rozbite.**

Wybory do rad narodowych w Rumunii

BUKARESZT — W niedzielę 3 bm. odbyły się w Rumunii w atmosferze ogromnego entuzjazmu wybory do obwodowych, miejskich, rejonowych i wiejskich rad narodowych.

Nowoczesne maszyny

dostarczone są do kopalń

Uroczyste obchody Dnia Górnika na Śląsku

KATOWICE — Tegoroczny „Dzień Górnika", radosne święto „Barburki", obchodzone było na całym Śląsku uroczyście. W wielu kopalniach odbyły się akademie, na których najwybitniejsi górnicy, za zasługi położone przy realizacji zadań produkcyjnych pierwszego roku Planu 6-letniego, otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

Centralna akademia odbyła się w Katowicach. Po akademii odbył się górniczy obiad, a w godzinach wieczornych zabawa w centralnym ośrodku kulturalno-oświatowym Zw. Zaw. Górników w Sosnowcu.

ŚWIĘTOCHŁOWICE — W dniu Górnika odbyła się w kopalni „Polska" uroczystość uruchomienia pierwszego w polskim przemyśle węglowym zdalnego sterowania urządzeniami sygnalizacyjnymi i napędami zwrotnicowymi.

Urządzenie to, pozwalające dyspozytorowi z jego budki kierować całym transportem podziemnym, jest poważnym krokiem na drodze podniesienia mechanizacji w kopalni.

Zastąpienie pracujących dotychczas kilku ludzi przy kierowaniu ruchem pociągów jednym dyspozytorem, pozwoli przesunąć resztę dotychczasowej obsługi do prac wydobywczych.

W ciągu roku przyszłego tego rodzaju urządzenia, stanowiące poważny postęp w dziedzinie mechanizacji transportu kopalnianego, otrzyma szereg kopalni w Polsce.

Wyniki konkursu na najlepszą prządkę w kraju

I nagrodę zdobyła Janina Kołodziejczyk z Dzierżoniowa

Dwa wyróżnienia przypadły G. Czerwińskiej i A. Kowalskiemu z Łodzi

W ub. sobotę Sąd Konkursowy przy Komitecie Gł. Współzawodnictwa Pracy Związku Włókniarzy rozpatrywał sprawę przyznania pierwszej nagrody dla najlepszej prządki przemysłu bawełnianego.

Zaszczytne to wyróżnienie, wraz z nagrodą w wysokości 1.500 zł przyznano prządce przędzalni średnioprzędnej ob. Janinie Kołodziejczyk w Dzierżoniowie.

Niezależnie od tego postanowiono przyznać dwie dodatkowe nagrody po 1.000 zł każda dla najlepszych prządek przędzalni cienkoprzędnej i odpadkowej.

Spośród pracowników przędzalń cienkoprzędnych, biorących udział w konkursie, nagrodę tę zdobyła ob. Genowefa Czerwińska z ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi, zaś z działu przędzalń odpadkowych tytuł najlepszego przędzalnika oraz nagrodę, przyznano Aleksandrowi Kowalskiemu z ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi.

Nagrody zostaną wręczone wszystkim wyróżnionym podczas uroczystej akademii, jaka odbędzie się w Łodzi w dniu 9 grudnia. (w)

— Do współzawodnictwa o wydajność wzywają włókniarze Łodzi —

29 listopada br. załoga ZPB im. Szymańskiego na wielkiej naradzie fabrycznej powzięła postanowienie zdecydowanej walki z niewykonywaniem baz.

Rozumiejąc, iż podniesienie wydajności pracy jest jednym z najskuteczniejszych środków wydobycia ukrytych rezerw dla wykonania zadań Planu 6-letniego załoga Zakładów im. Szymańskiego postanowiła podnieść przeciętną wydajność do minimum 100 proc., rzucając hasło: „Ani jednego tkacza nie wyrabiającego bazy akordowej!".

Jednocześnie załoga ZPB im. Szymańskiego wezwała do współzawodnictwa wszystkie pozostałe fabryki przemysłu bawełnianego w kraju. (Reportaż z Zakładów im. Szymańskiego — patrz str. 2-ga).

Ani jednego analfabety do 1 maja 1951 roku

WARSZAWA. — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wydała na wniosek CRZZ, w porozumieniu z ministrem Oświaty i pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem, zarządzenie, w którym poleca do 1 maja 1951 r. przeprowadzić likwidację analfabetyzmu wśród robotników we wszystkich zakładach pracy.

Dyrektorzy i kierownicy zakładów pracy zalecić mają kierownikom personalnym: 1) dokładne ustalenie liczby analfabetów i półanalfabetów, zatrudnionych w kierowanym przez nich zakładzie, 2) sprawdzanie umiejętności pisania i czytania nowoprzyjmowanych robotników, 3) kierowanie wszystkich nieumiejących pisać robotników na kurs analfabetów, 4) stałą kontrolę frekwencji oraz odpowiednie oddziaływanie na opornych i zobowiązanie ich do nauki.

Wszyscy analfabeci i półanalfabeci w zakładach pracy powinni być objęci nauką najpóźniej do 20 grudnia br.

Co wykazała sesja naukowa w sali Rady Państwa

Wielkie znaczenie dla nauki polskiej

posiadają prace Józefa Stalina w dziedzinie językoznawstwa

WARSZAWA — 4 grudnia br. w Warszawie w sali Rady Państwa odbyła się zwołana z inicjatywy „Nowych Dróg" i Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR sesja naukowa, poświęcona pracom Józefa Stalina o językoznawstwie.

Sesję zagaił krótko redaktor naczelny „Nowych Dróg" Franciszek Fiedler. W pierwszej części obrad wygłoszone zostały następujące referaty:

1) O bazie i nadbudowie w świetle prac. tow. Stalina o językoznawstwie — Jakub Berman.

2) O niektórych zagadnieniach filozoficznych w pracach tow. Stalina — prof. Adam Schaff.

3) Zagadnienia językoznawstwa w świetle prac tow. Stalina — prof. Stefan Strelcyn.

Referaty podkreślając olbrzymie znaczenie ostatnich prac tow. Stalina dla nauki, zwróciły szczególną uwagę na ich doniosłość dla dalszego rozwoju nauki polskiej.

Wokół referatów rozwinęła się ożywiona dyskusja. W dyskusji zabrało głos kilkunastu przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy: filozofii, językoznawstwa, ekonomii, historii, prawa, psychologii i teorii sztuki.

Dyskusja podkreśliła znaczenie prac Józefa Stalina dla twórczych badań w różnych dziedzinach nauki polskiej.

Ostatni zabrał głos w dyskusji prof. Dembowski wskazując na znaczenie sesji dla mającego się odbyć Kongresu Nauki Polskiej.

Prace sesji, które wywołały bardzo duże zainteresowanie, zgromadziły szeroki krąg partyjnych pracowników frontu ideologicznego oraz przedstawicieli nauki z całego kraju.

Co daje obywatelowi ZSRR Konstytucja Stalinowska

Art. 123.
Równouprawnienie obywateli ZSRR, niezależnie od ich narodowości i rasy, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno - politycznego jest niewzruszonym prawem.

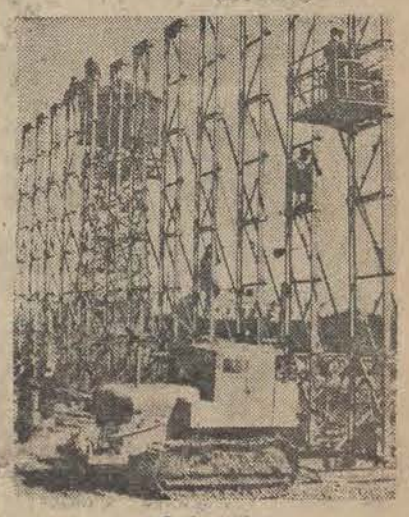

Art. 118
Obywatele ZSRR mają prawo do pracy, to jest prawo do otrzymania zagwarantowanej roboty, z opłatą ich pracy stosownie do jej ilości i jakości.

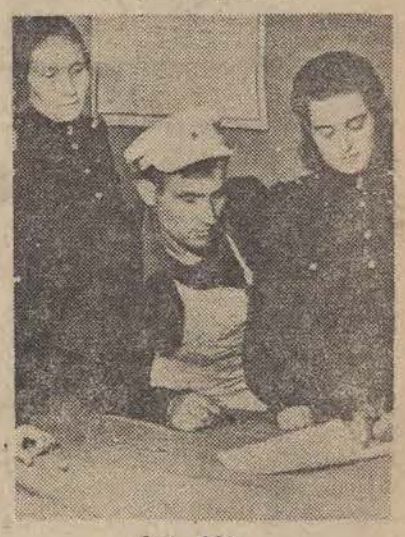

Art. 122
Kobiecie w ZSRR przysługują równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego.

Art. 121
Obywatele ZSRR mają prawo do nauki.

Nowa, cenna inicjatywa mas

Walczymy o 100 procent wydajności!

ZPB im. Szymańskiego wzywają wszystkie fabryki do współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w wykonaniu norm

Zasadniczym warunkiem zrealizowania naszego Planu 6-letniego w przem. bawełnianym jest, obok rozwoju współzawodnictwa i racjonalizacji, walka o wykonanie przez wszystkich bez wyjątku robotników ich norm akordowych. Trzeba powiedzieć, że na odcinku tym nie jest dobrze i że około 60 proc. robotników przem. bawełnianego nie wykonuje swoich baz.

Jednym z pierwszych zakładów, który zainicjował szeroką akcję w zwalczaniu tego stanu rzeczy są ZPB im. Szymańskiego. Załoga dawnej „siedemnastki" podjęła zobowiązania podniesienia swej przeciętnej wydajności do 100 proc. oraz wezwała wszystkie inne fabryki do współzawodnictwa o tytuł przodującego zakładu w wydajności.

Całą akcję przygotowywano już od miesiąca. Przede wszystkim wytypowano na jednej z sal 70 krosien, przy których zainstalowano liczniki i zaczęto obserwować pracę tkaczek, spisując dokładnie ich codzienną produkcję oraz rodzaj wytwarzanego artykułu. Rada Zakładowa wyłoniła też odpowiednią grupę ludzi, którzy ze swej strony zwracali uwagę na sposób pracy tych tkaczek, notując w zeszycie wszelkie uwagi dotyczące postojów, niedociągnięć organizacyjnych, technicznych itp. Również i majstrowie byli poinstruowani o prowadzonej analizie i kontroli.

Kierownik tkalni Lange codziennie przedkładał dyr. naczelnemu Przybyłowi zeszyt, w którym był nakreślony dokładny obraz produkcji wraz z uwagami i codziennie też kolektywnie badano szczegółowo każdą pozycję i niedociągnięcia.

Np. na krosnach nr. 489 do 494 zauważono 10 listopada, że tkaczka Sowińska pracująca na „szóstkach" wyrabia tylko 66,6 proc. normy, a jej koleżanka zmiana ob. Paturska produkuje jeszcze mniej bo 64,8 proc. Do tego na jednym z tych krosien, gdzie szedł trudniejszy artykuł, produkcja była znacznie niższa niż na pozostałych.

Warsztaty były dobre, osnowy również — nie było więc obiektywnych przyczyn dla otrzymania tak niskiej wydajności. Do kantorku kierownika Langego zawezwano obie tkaczki, aby uzyskać od nich odpowiedź na pytanie dlaczego tak mało produkują i jakie są trudności w ich pracy.

Ob. Sowińska mówi po prostu.

— Trudno jest wyrobić więcej, kiedy Paturska zostawia mi odciągnięte brzegi i pokrzyżowane nici. Na doprowadzenie do porządku tracę nieraz godzinę i więcej czasu.

— No dobrze. To na 5 krosnach, gdzie idzie satyna, ale dlaczego na tym ostatnim produkujecie tak mało?

Sowińska rumieni się.

— Tak, to prawda. Tu, to moja wina. Satyna jest lżejsza do roboty, więc jej pilnowałam lepiej. Ale teraz się zmieni — zapewnia gorąco.

I się zmieniło. W wyniku opieki kierownictwa zamiast 66,6 proc. normy już 24 listopada Sowińska miała 103,2 proc. No i oczywiście odpowiednio wyższe zarobki.

Paturska w wyniku rozmowy pomogła koleżance. Sama również przyznała, że nie zawsze z robotą jest u niej w porządku.

— No, ale także majster nie zawsze w czas naprawia krosna...

Kierownik Lange wie, że czasami jedna tylko rozmowa wpłynie na poprawę, czasami jednak trzeba ich więcej. Dlatego też w jego zeszycie widnieje adnotacja: „Trzeba uważnie obserwować pracę Paturskiej i przydzielić jej instruktorkę".

Po rozmowie z tkaczkami następuje odprawa personelu technicznego. — Nie rzadko bowiem — jak mówi majster Michałowicz — wina leży i po naszej stronie. To nie doregulujemy krosien w odpowiednim czasie, lub nie zwrócimy uwagi na te czy inne błędy.

I tutaj znowu po wyjaśnieniu niedociągnięć zapada decyzja:

Musimy przypilnować szkolenie, otoczyć opieką słabszych, zwiększyć kontrolę i dyscyplinę pracy, a przede wszystkim jeden majster zdaje drugiemu każde krosno z osobna i nie opuszcza sali dopóki nie poinformuje zmiennika o wszystkich sprawach dotyczących przebiegu produkcji w danym dniu.

Na biurku dyr. naczelnego Przybyła leży zeszyt kierownika tkalni. Można tam wyczytać, że tkaczka Kornacka, zdaniem obserwatorów, ma najlepsze ruchy, że Bałdyszowa z powodu krótkiego wzroku nie nadąża z produkcją, że trzeba zwrócić uwagę na krosno nr. 513, że... dawna bawełniana „siedemnastka" musi dojść do przeciętnej wykonania norm powyżej 100 procent...

Nasze rady

POKRZYWDZONY K. S.: Nie podaje Pan wieku, wykształcenia, nazwiska i adresu. W tym stanie rzeczy nie możemy okazać pomocy. Nadmieniamy jednak, że redakcja nie pośredniczy w otrzymaniu pracy i że w Łodzi o mieszkania jest bardzo trudno.

* * *

J. MISIUKIEWICZ: Wszelkie sprawy sporne, związane z przydziałem mieszkań załatwia Wydz. Próśb i Zażaleń przy Prezydium Rady Narodowej — ul. Piotrkowska 104.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z CHEŁMŻY: Sprawa jest poważna i wymaga porady prawnej. Radzimy zgłosić się do adwokata, wzgl. do Społecznego Biura Porad Prawnych.

Komunikat Generalnego Komisarza Spisowego

Generalny Komisarz Spisowy przypomina, że po dokonaniu spisu komisarze spisowi powinni, dokładnie sprawdzić, czy wszystkie podlegające spisowi obiekty i osoby zostały spisane, oraz czy udzielone zostały odpowiedzi na wszystkie pytania, zawarte w formularzach. Komisarze spisowi powinni ponadto sprawdzić prawidłowość zarówno samych zapisów, jak i dokonanych sumowań, jak również powinni uwzględnić wszelkie reklamacje ludności.

O 52 proc. więcej towarów

wyprodukuje przemysł miejscowy

Ogólnopolska konferencja dyrektorów wojewódzkich DPM

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi ogólnopolska konferencja dyrektorów naczelnych i szefów służby inwestycyjnej wojewódzkich dyrekcji przemysłu miejscowego. Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące realizacji tegorocznych planów oraz wytycznych działalności na rok przyszły.

Stwierdzono, że przemysł miejscowy, mimo przedterminowego ukończenia planu produkcji na rok bieżący, nie stanął jeszcze na wysokości zadań, jakie zostały mu wyznaczone w Planie 6-letnim.

Zasadniczym niedomaganiem, cechującym pracę większości zakładów podległych wojewódzkim DPM, jest nienadążanie za tempem rozwoju przemysłu kluczowego. Przemysł miejscowy nie może przez to spełniać należycie swej najważniejszej funkcji uzupełniania i wspomagania produkcji wielkofabrycznej.

Drugim poważnym niedomaganiem przemysłu miejscowego jest zbyt powolne tempo inwestycji, spowodowane zarówno zaniedbaniami na odcinku wykonawstwa poszczególnych obiektów jak i nieodpowiednim planowaniem.

Usunięcie tych podstawowych niedociągnięć stanowi nieodzowny warunek wykonania zadań, jakie stoją przed przemysłem miejscowym w roku 1951.

Należą do nich między innymi: zwiększenie ogólnej wartości produkcji o 52 proc. w porównaniu z rokiem 1950, uruchomienie szeregu nowych działów produkcji pomocniczej dla przemysłu kluczowego oraz znaczne wzmożenie produkcji artykułów masowego spożycia, a zwłaszcza galanterii metalowej, drzewnej i skórzanej oraz wyrobów z mas plastycznych. (si)

Codzienna nowelka „Expressu" **Barbara Karbowska**

Pierwszy list

— Poczta! — rozlega się w korytarzu dźwięczny głos — Ogniewa, mam dla was list polecony! Łoskutnikow, dla was jest pensja!

Listonosz, okryty ociekającą deszczem różową peleryną, stoi w korytarzu. Spod kapiszona wygląda młoda, okrągła twarzyczka, otoczona mokrymi kędziorami. Do boku listonosz ma przytroczoną torbę, wypchaną listami i gazetami.

Trzaskają jakieś drzwi, po korytarzu ktoś kłapie pantoflami. Emeryt Łoskutnikow zjawia się w kuchni. Jest to suchy staruszek o twarzy podobnej do kolorowego perkalu — tyle na niej czerwonych żyłek i kropek. Radośnie zaciera ręce na myśl o przesyłce.

— Niuroczka, jesteście dostarczycielem kultury i wszelkiego dobra. O, macie nową pelerynę! Wyglądacie, jak piernik w celofanie!

— Niura, dla mnie jest polecony list? — pyta Maria Ogniewa, starsza już kobieta, okryta wełnianą chustką.

— Od Leny? — pyta z sympatią sąsiadka, Tatiana Trofimowna.

— Tak.

— No, nareszcie! Ale nie przejmujcie się tak, kochana, na pewno wszystko jest w porządku.

— Ach, nie wiem... Pierwszy list... — szepce Maria Pietrowna i zamyka za sobą drzwi od pokoju.

Czarny, kudłaty terier Tiepa biegnie na jej spotkanie radośnie poszczekując.

— Tiepuńka, jest list od naszej Lenoczki! — mówi Maria Pietrowna. Przy słowie „Lenoczka" Tiepa przechyla głowę i nastawia uszu. Maria Pietrowna nie otworzyła jeszcze koperty, a już kręcą się jej w oczach łzy.

„Moskwa. Kadeszewski... Dla Marii Ogniewoj... od H. Ogniewoj... wieś Tajeżnoje"... Takie znajome, okrągłe litery...

— Ta... Tajeżnoje... — płacze Maria Pietrowna. — Dziecię moje najdroższe, dokąd ciebie poniosło?... w las... do tajgi...

Niecierpliwym ruchem rozrywa kopertę. Łzy kapią na list.

„Droga, kochana moja Mamo! Jak Ci się wiedzie beze mnie? Czy jesteś zdrowa? To jest najważniejsze ze wszystkiego. A teraz słuchaj, tyle mam ci do powiedzenia! To, cośmy obie myślały, co Ty sobie wyobrażałaś — ma się do rzeczywistości, jak dzień do nocy, jak białe do czarnego! Po prostu nie wiem, jak to opisać!"

Maria Pietrowna przyciska chusteczkę do warg i słychać ciche szlochanie.

Emeryt Łoskutnikow asystuje jak zawsze przy wszelkich domowych wydarzeniach.

— Naturalnie — mówi autorytatywnie — Ja to wszystko przewidziałem już wtedy, kiedy Lena zaczęła studiować zootechnikę. Można lubić zwierzęta, ale nie do tego stopnia! I koniec końców należało jakoś urządzić się w Moskwie. Cóż to, nie macie wcale stosunków? Przecież same jesteście członkiniami towarzystwa ochrony zwierząt. Można było ulokować tam Lenę. W najgorszym razie mogłyście się zwrócić do mojego Bori, który pozostał w instytucie. Byłby wam jakoś poradził.

— Nie potrzeba! — mówi chłodno Maria Pietrowna. — Wprawdzie teraz mi smutno, że dziewczyna tak daleko, w tajdze... Ale zwracać się do kogoś z prośbą? Nie! Tegobyśmy nie zrobiły!

— W takim razie dlaczego płaczecie — stwierdza emeryt.

— Słusznie! — odpowiada Maria Pietrowna i czyta dalej list. Twarz jej rozpromienia się powoli.

— No i cóż ona pisze? — pyta z uśmiechem Tatiana Trofimowna.

— Będę czytała to, co najważniejsze — mówi Maria Pietrowna.

„Mamo najdroższa, wyobrażałaś sobie, że przyjadą po mnie bryczką, albo, że w ogóle nikt nie będzie mnie oczekiwał. A tymczasem na stacji był samochód i to nie ciężarowy, a „Pobieda"... Mówiłaś, że utknę gdzieś w błotach, a jechaliśmy wspaniałą szosą wśród tajgi!... Słuchaj dalej, Mamo! Zootechnik Helena Wasiliewna Ogniewa ma ogromny, słoneczny pokój w nowym, dwupiętrowym domu!"...

— A wy macie mały, północny pokoik — mówi Tatiana Trofimowna. — Aż zazdrość bierze.

„Są tu już dwa takie domy, a reszta dopiero buduje się. Mamo, ty nawet nie rozumiesz, że to nie wieś, nie osiedle, a przyszłe wielkie miasto Agrograd! Miasto, które rośnie na oczach jak w wierszach Puszkina „tu będzie miasto założone" — ale nie jak u Puszkina „na szkodę pysznego sąsiada", a na chwałę ojczyźnie i nam wszystkim...

— O jakiego to sąsiada chodzi? — pyta podejrzliwie Łoskutnikow. — Coś nie pamiętam, aby u Puszkina ktoś intrygował przeciwko sąsiadom!

— To się przecież tyczy politycznych sąsiadów, przeciwników — objaśnia Tatiana Trofimowna.

— A tak, to co innego.

„Mamo — czyta dalej Maria Pietrowna — bałaś się, że nie będę miała z kim porozmawiać, do kogo się odezwać. A tymczasem zaraz pierwszego wieczoru zabrali mnie na zebranie partyjne! Powiedziałam sekretarzowi, że jestem dopiero komsomołką. A on odpowiedział: „To i dobrze".

„Jest tu inżynier budowniczy, jest młody, moskiewski lekarz. A w mojej specjalności — krowy i konie! Po prostu cudowne! Mamy też hodowlę srebrnych lisów. Kierownik powiedział do mnie: „Jak pojedziecie do Moskwy na urlop, damy wam taką sztukę, że wszystkie modnisie będą wam zazdrościć" To są naturalnie tylko żarty. Ale planów mamy, Mamusiu, bez liku. A oto jeden z nich: przeniesiesz się do naszego miasta. Przecież wcześniej, czy później, domek na Kadaszewskim i tak będzie zniesiony..."

— Co takiego? Ten domek będzie rozebrany? — przeraził się Łoskutnikow.

— A dalej Lena pisze, że zupełnie nie może zrozumieć, jak można mieszkać w takich zaułkach, skoro życie tam w tajdze jest cudowne! Właśnie tak pisze — cudowne!

Do pokoju weszła Niura — listonosz, trzymając w ręku różową pelerynę. Deszcz przestał już padać.

— Zapomniałam wam oddać „Ogoniok". Co, jeszcze czytacie list? Pewnie przyniosłam wam dobry list! Staram się zawsze roznosić dobre listy — mówi jasnym, dziewczecym głosem.

(Tłum. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka

SZABERSKI: — Co? Dopiero szósta? Tom się pośpieszył! Ale cóż robić, kiedy mi zegar zginął, a kieszonkowy się zepsuł? Muszę teraz cierpieć!...

WICEK: — Czego pan tak rozpacza?
SZABERSKI: — Bo przez głupie plotki tak ukryłem zegar przed spisem, że nie mogę go odnaleźć!

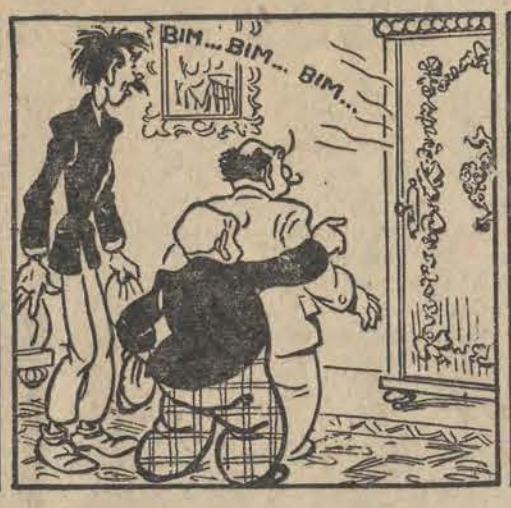

ZEGAR: — Bim... bim... bim...
WICEK: — Przecież to zegar bije!
WACEK: — Tam! W tej szafie!
SZABERSKI: — Rzeczywiście!...

SZABERSKI: — Poczciwina! Sam zawiadomił, gdzie się znajduje!
WICEK: — Nauczony doświadczeniem niech pan już plotkom nie wierzy!

Przed świętami

sklepy dłużej otwarte

Święta już za niecałe trzy tygodnie. Na wystawach pokazały się ozdoby choinkowe — bombki, zimne ognie, lameta. Około 10 bm. zobaczymy na placach łódzkich pierwsze choinki.

Ruch w sklepach będzie stale wzrastał. Toteż wydano już zarządzenie o przedłużeniu godzin handlu w okresie przedświątecznym. Od soboty 16 bm. do piątku 22 bm. włącznie wszystkie sklepy będą otwarte do godz. 9 wieczór. Tak samo w niedzielę 17 bm. handel będzie się odbywał do 21.

Sklepy dwuzmianowe, których jest w Łodzi około 100, czynne będą w tym okresie do 10 wieczór, jak zwykle zresztą. Zaś w sobotę 23 bm. sprzedaż w sklepach będzie się odbywała do 17.30.

Jak nam komunikują centrale handlowe, zaopatrzenie Łodzi na święta tegoroczne będzie jeszcze lepsze niż w roku ubiegłym. (i)

Tylko wspólnym wysiłkiem

zwalczymy gruźlicę

Przestrzeganie podstawowych zasad higieny — to elementarny warunek uniknięcia groźnej choroby. — Gruźlica jest łatwo uleczalna, gdy chory podda się od razu leczeniu

Podobnie jak w roku ubiegłym, w dniu 1 grudnia rozpoczęły się w całym kraju „Dni przeciwgruźlicze", organizowane przez Polski Czerwony Krzyż.

Celem tej akcji jest zaznajomienie mas robotników i chłopów z tą groźną chorobą społeczną, pozostawioną nam w spadku po rządach kapitalistycznych, kiedy gruźlica na skutek nędzy i wyzysku zbierała obfite żniwo śmierci, głównie wśród proletariatu miejskiego i wiejskiego.

Polska Ludowa nie szczędzi olbrzymich wkładów zarówno na poprawę warunków życia i pracy, jak i rozbudowę aparatu służby zdrowia do walki z gruźlicą. Dla tegoż też już obecnie osiągnęliśmy znacznie wyższy stopień rozwoju placówek leczniczych i zapobiegawczych do walki z gruźlicą niż przed wojną. Wprowadzono najnowocześniejsze metody leczenia i sposoby zapobiegania gruźlicy. Dzięki temu oraz dzięki szczepieniom przeciwgruźliczym, którymi objęto około 3 miliony osób, liczba zachorowań spadła 5-krotnie.

Mamy obecnie w Polsce 4 razy więcej poradni przeciwgruźliczych, niż w 1938 roku, zaś łóżek w sanatoriach ponad 15 tysięcy, a więc wypada po 6 łóżek na 10 tysięcy osób.

W porównaniu z okresem przedwojennym oznacza to 4-krotny wzrost. Przeszło 3-krotnie wzrosła liczba łóżek w prewentoriach dla dzieci. W okresie Planu 6-letniego zagadnienie walki z gruźlicą zajmie jedno z czołowych miejsc wśród zadań służby zdrowia. Dość powiedzieć, że w 1955 roku sanatoria nasze będą dysponowały blisko 30 tysiącami łóżek.

Walka z gruźlicą musi przybrać charakter masowy. Przez masową wielką akcję oświatową w zakładach pracy, w szkołach w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, wśród organizacji społecznych — uświadomimy wszystkich ludzi pracy, że przestrzeganie podstawowych zasad higieny to elementarny warunek uniknięcia gruźlicy oraz, że gruźlica jest łatwo uleczalna, gdy chory podda się leczeniu w początkowym okresie choroby.

Dla wzmożenia walki z gruźlicą PCK przystąpił obecnie w czasie „Dni przeciwgruźliczych", do szkolenia specjalnego aktywu. Na terenie całego kraju organizowane są liczne kursy poświęcone zagadnieniu zwalczania gruźlicy. Program szkolenia obejmuje dane, dotyczące organizacji i sposobów walki z tą chorobą w Polsce, wskazówki dotyczące pielęgnacji chorych, współpracy z poradniami przeciwgruźliczymi itp. Absolwenci tych kursów stanowić będą aktyw społeczny do walki z gruźlicą.

Korzystając z doświadczeń przodującej służby zdrowia Zw. Radzieckiego położony będzie duży nacisk na wciągnięcie do pracy nad krzewieniem zasad higieny jak najszerszych rzesz młodzieży, robotników i chłopów.

Tylko bowiem wspólny wysiłek zapewni naszemu państwu, poprzez podniesienie stanu zdrowotności, stały wzrost wydajności pracy i przyspieszenie budowy lepszego jutra dla naszego narodu! (x)

Imprezy TPPR cieszą się wielkim powodzeniem na terenie woj. łódzkiego

Przebieg „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" na terenie województwa łódzkiego jest najlepszym dowodem stale zacieśniających się serdecznych stosunków między narodami obydwu państw.

Wszystkie imprezy TPPR, odczyty, akademie, występy zespołów artystycznych i filmy radzieckie spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem ludności wiejskiej. Jeden na przykład z występów zespołu artystycznego zgromadził we wsi Kolumna pow. łaskiego ponad tysiąc osób i zamienił się w spontaniczną manifestację serdecznych uczuć chłopów polskich dla chłopów radzieckich.

W okresie do 26 listopada powstało aż 297 nowych kół TPPR w województwie łódzkim. Do końca miesiąca powstanie ich jeszcze ponad 2 tysiące. Wzrosła też liczba prenumeratorów pism radzieckich do poważnej liczby 45.824 osób. Większość nowych prenumeratorów to ludność wiejska. (d)

Na „gwiazdkę" dla biednych dzieci zbiera „Caritas"

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, Zrzeszenie Katolików „Caritas" organizuje w dniach od 6 do 13 grudnia „Tydzień Miłosierdzia".

Ofiary w pieniądzach i naturze zebrane w ramach „Tygodnia", przeznacza się na „gwiazdkę" dla dzieci — podopiecznych „Caritasu". Ofiary przyjmuje Oddział Wojewódzki „Caritas" w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 111 w godzinach 8—15. Datki pieniężne można wpłacać na konto 113-3011 w Narodowym Banku Polskim. (y)

Biurowe, ścienne, kieszonkowe...

Kalendarze na rok 1951

już w połowie bm. znajdą się w sklepach

Stare kalendarze kończą już swój żywot. Ostatnimi już kartkami proszą o następców, przypominają, że czas zaopatrzyć się w kalendarze na rok 1951. To też coraz częściej w sklepach papierniczych słyszy się pytanie:

— Czy są już nowe kalendarze?

Otóż są. Są w druku i 15 bm. będzie je można nabyć w każdym sklepie. Nie powtórzy się niemiła historia z roku ubiegłego, kiedy w pewnym momencie zabrakło kalendarzy, bo wyprodukowano ich za mało. W tym roku CZPP wypuszcza na rynek dostateczną ilość różnego formatu i rodzaju kalendarzy, które zaspokoją nasze potrzeby i wymagania.

Biurowe kalendarze terminowe zaopatrzono w estetyczną oprawę, a przede wszystkim umieszczono w nich wszystkie rocznice i daty historyczne, czego nie było w kalendarzach na rok 1950. Bloczkowe kalendarzyki ścienne posiadać będą ozdobne ścianki, opracowane starannie przez artystów plastyków.

Kalendarzyki kieszonkowe natomiast będą dwojakiego rodzaju: w oprawie kartonowej — tańsze i w oprawie galanteryjnej z notatnikiem — droższe.

Mimo, że dziś jeszcze nowych kalendarzy nie ma w sprzedaży, sklepy uspołecznione, posiadające punkty obsługi biur, przyjmują zamówienia na każdą ich ilość.

Prócz tego miłą dla łodzian wiadomością będzie, że sklepy papiernicze otrzymają bogaty asortyment kart świątecznych, papeterii, albumów i innych rzeczy, nadających się na upominki gwiazdkowe. (h)

Spółdzielnia

bieliźniarska uszyje i zreperuje bieliznę

Przy ul. Piotrkowskiej 31 powstała bieliźniarska spółdzielnia pracy „Jedyna", która zajmie się produkcją bielizny damskiej i męskiej.

Spółdzielnia rozpocznie swą działalność w pierwszych dniach stycznia 1951 roku. W miarę swego rozrostu zamierza zorganizować na terenie Łodzi specjalne punkty usługowe, w których będzie się przyjmowało do reperacji wszelkiego rodzaju bieliznę. (i)

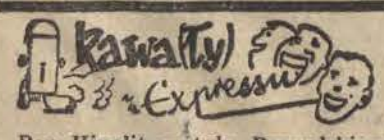

Pan Hipolit spotyka Bęcwalskiego.

— Co pan mówi?... Więc Kombinatorski siedział w więzieniu?... A to łotr! Wczoraj gdy spytałem go, gdzie tak długo bawił odpowiedział mi, że u swych krewnych...

— I wcale nie skłamał, bo jego brat i kuzyn siedzieli razem z nim...

* * *

U pewnych państwa odbywa się niedozwolona gra w ruletę. Pan Kociołek zaciekawiony pyta:

— Więc za każdym razem wygrywa tylko jeden numer, prawda?

— Tak...

— A czy ci ludzie wiedzą o tym?

— Oczywiście...

— Więc dlaczego stawiają na inne numery?

Historia pewnego telegramu

Przez egoizm p. Marii

Poczta miała moc niepotrzebnej roboty a właściwa adresatka — dużo zmartwienia

Egoistyczne i aspołeczne stanowisko niektórych osobników doprowadza niekiedy do pożałowania godnych skutków. Wyrządza ono nie tylko krzywdę bliźniemu, ale i przysparza wiele kłopotu niektórym instytucjom, zakłócając normalny tok służby. Oto przykład:

Do Łodzi nadszedł z miejscowości Pakość telegram na adres Marii Lewandowskiej, Al. Kościuszki 12, m. 13. Wobec tego, że w domu tym mieści się Urząd Pocztowy — szukano adresata wśród urzędników. Ustalono, że kiedyś pracowała tu urzędniczka o tym nazwisku i mieszka przy ul. Jerzego 5-7. Telegram donoszący o śmierci ojca — jak mogła z treści wywnioskować odbiorczyni, nie dotyczył jej osoby. Cóż więc zrobiła? Rzuciła go, nie uważając za wskazane zwrócić go Poczcie. Mało się przejmowała tym, że treść jego jest bardzo ważna dla osoby, dla której był przeznaczony.

Telegram, oczywiście, miał zły adres. Przestawiono cyfry. Powinno było brzmieć: Al. Kościuszki 13, m. 12.

Nie omieszkaliśmy po złożonej skardze przez naszą Czytelniczkę zainterpelować Pocztę, wskazując na niedbałe załatwianie spraw przez urzędników. Przyczyniliśmy tym samym Urzędowi Pocztowemu wiele pracy, gdyż zmuszony był na naszą interpelację zmobilizować urzędników do odszukania telegramu, przeznaczonego dla innej Marii Lewandowskiej.

Przepraszając urzędników Poczty za mimowolne sprawienie im przykrości — piętnujemy jednocześnie egoistyczne stanowisko niepowołanej adresatki z ulicy Jerzego!

Spis już na ukończeniu

Około 95 proc. łodzian

wciągniętych na formularze NSP

W ciągu całego dnia wczorajszego Miejski Referat Spisowy w Łodzi odbierał meldunki o zakończeniu prac w poszczególnych obwodach i rejonach. O godzinie 15 zakończył się spis na całym 16 odcinku, obejmującym teren 16 Komisariatu M. O. „Dowódcą" tego odcinka, który pierwszy wykonał wszystkie swoje zadania, jest instruktor Stanisław Statkiewicz.

Również do godziny 15 o zakończeniu prac spisowych zameldowało już ponad 750 obwodów i 15 rejonów. Jest to zasługa komisarzy spisowych, którzy pracują z ogromnym zapałem i ambicją. Należy także podkreślić obywatelską postawę ludności naszego miasta, która serdecznie przyjmuje komisarzy i stara się im jak najbardziej ułatwić pracę.

Dzięki temu, jak również dzięki ofiarnej pracy całej armii pracowników, spis na terenie Wielkiej Łodzi będzie najprawdopodobniej zakończony w dniu dzisiejszym.

Wczoraj, do późnego wieczora, spisem zostało już objętych około 95 procent mieszkańców Łodzi. Komisarze spisowi, którzy zakończyli już prace w swoich obwodach, pomagają teraz kolegom na terenach podmiejskich, gdzie spis jest utrudniony ze względu na znaczne odległości między poszczególnymi gospodarstwami i rozmokłe drogi (d)

Ulgowe bilety na „Obcy cień"

Zarząd okręgu grodzkiego TPPR w Łodzi zawiadamia koła TPPR, iż posiada bilety z 70-procentową zniżką na sztukę K. Simonowa „Obcy cień" na 12 grudnia br.

Bilety do nabycia w wydziale propagandy zarządu grodzkiego TPPR przy ul. Piotrkowskiej 272b.

Czy się zrehabilitują?...

Z wizytą u obozowiczów

Nasi pięściarze rozpoczęli treningi pod kierunkiem Feliksa Sztama. — Dopiero w piątek można będzie ustalić skład naszej reprezentacji

Miesiąc temu pięściarze polscy wyprawili się na Węgry. Mimo, że wyjechał najsilniejszy zespół, z takimi asami, jak Kasperczak, Grzywocz i Antkiewicz — Polacy sromotnie przegrali.

Porażka 2:14 — oto wynik jaki przywieźli do kraju bokserzy. Powodem tego była wielka luka w formie pięściarzy, spowodowana przerwą letnią oraz niedostateczny trening przed tym tak ciężkim spotkaniem.

Obecnie pięściarzy polskich czeka równie poważna przeprawa z Czechami. Tym razem jednak zabrano się do treningów dużo wcześniej, organizując dopiero na ich zakończenie obóz kondycyjny.

Tak się złożyło, że obóz rozbił swe namioty w Łodzi, w lokalu Związkowca-Zrywu przy ul. Pogonowskiego 82.

Korzystając z okazji, odwiedziliśmy naszych pięściarzy.

Akurat zarządzono przerwę pomiędzy zajęciami. Należy wyjaśnić, że nie wszyscy jeszcze zawodnicy przybyli do Łodzi, chociaż obóz trwa już od 2 grudnia.

Dlatego też praca nie nabrała odpowiedniego rozmachu. Odbywają się już zaprawy techniczne i szparingi. Są to jednak początki, jak gdyby przygrywka do mających nastąpić właściwych treningów.

W świetlicy, gdzie zawodnicy odpoczywają po trudach treningowych, widzimy przedstawicieli prawie wszystkich miast Polski, wszystkich wag i zrzeszeń. Zebrani tu, to najlepsi — to odsiew polskiego pięściarstwa.

Jest więc Woźniak i Kacperczak — dwie zażarte muchy, Faska, Sadowski, Kudłacik, Matloch, Paliński, „Kolka", Grzelak, Krupiński, Drapała i Manelski.

Łódź reprezentują: Szaliński, Wieczorek w półciężkiej, Jaskóła w ciężkiej i mucha — Anielak.

— Obóz będzie trwał do 10 grudnia — mówi jeden z trenerów, ob. Kasznia — dlatego nie można stawiać na razie żadnych horoskopów. Dopiero po ustaleniu drużyn, co nastąpi w piątek 8 bm., będzie można się pokusić o postawienie jakiegoś sądu.

Obecnie, cóż można powiedzieć obecnie? Chyba to, że my przegraliśmy z Węgrami 4:12, Czesi zaś zremisowali z nimi 8:8. Te wyniki świadczą, że Czechów nie należy sobie lekceważyć i że walka będzie ciężka. Na ogół panuje wśród chłopców przekonanie, iż w tym spotkaniu zwycięstwo będzie nasze.

Po pierwszych dniach obozu można stwierdzić, iż na ogół poziom zawodników jest wyrównany. Z łódzkich pięściarzy bardzo dobrze zapowiadają się Wieczorek i Anielak, którzy są w doskonałej formie.

Trener ob. Sztam potwierdza to również, dodając od siebie, że warunki obozu są doskonałe z tym tylko zastrzeżeniem, iż dość dużo czasu i energii traci się na wędrówki do stołówki na obiady.

(j)

Nauczyciele WF będą radzić w PSTP

6 grudnia br. Oddział Wychowania Fizycznego Wydziału Oświaty WRN w Łodzi organizuje Okręgową Konferencję nauczycieli WF i opiekunów SKS. Konferencja odbędzie się w auli PSTP przy ul. Żeromskiego 115.

Dobry dzień „czwórki" TPD

W IV Szkole TPD odbył się mecz siatkówki drużyn męskich i żeńskich pomiędzy miejscowymi zespołami a drużynami VI Gimnazjum.

W spotkaniu drugich drużyn żeńskich zwycięstwo odniosły zawodniczki VI Gimnazjum w stosunku 2:0. Następne spotkanie rozstrzygnęli na swą korzyść po bardzo ciekawej grze zawodnicy IV Szkoły TPD w stosunku 2:1.

Również w dwu pozostałych spotkaniach między pierwszymi drużynami żeńskimi i drugimi męskimi zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 2:0 i 2:1

Zobaczymy w Łodzi koszykarki FSGT

Dwa ciekawe mecze

Dnia 7 grudnia br. przybywa do Łodzi zespół francuskich koszykarek, które jako reprezentacja FSGT rozegrają u nas dwa spotkania: 8 bm. o godz. 18 w sali MDK z reprezentacją CRZZ i 10 bm. z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz".

Każde spotkanie poprzedzone będzie przedmeczami.

Na lepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Jednym ze znanych w Związku Radzieckim sportowców jest mistrz ZSRR w chodzie na 50 km. S. Łobastow.

Łobastow jest w tej gałęzi sportu bez konkurencyjny. Swego czasu miał on rywala w osobie Zełtyńsza. Na ostatnich jednak mistrzostwach uzyskał on czas 4 godziny 34 minuty i 8 sek. czyli o przeszło 1,5 minuty lepszy od czasu Zełtyńsza. Ten ostatni po uciążliwej walce zdołał uzyskać tylko czas 4 godziny 36 minut i 42 sekundy.

To zwycięstwo ustaliło ostatecznie kolejność obu doskonałych piechurów w tabeli wyników.

Poza tym Łobastow zdobył piąte miejsce w tabeli najlepszych czasów w chodzie na 10 km.

Osiągnął on doskonały wynik 46 min. 31,6 sek.

Łobastowem szczyci się nietylko jego macierzysty klub, szczyci się nim również cały Związek Radziecki. Młodzież zaś biorąc zeń przykład, ciągłymi treningami poprawia swe czasy i wyniki.

Tylko 1:1

Rozegrany pomiędzy drużynami Unia Piotrków i LZS Pławno mecz piłki nożnej zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy 1:0 dla Pławna.

Spotkanie obfitowało w wiele momentów emocjonujących i na ogół stało na dobrym poziomie.

TEATRY

Nowy — nieczynny.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.

Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Timur i jego drużyna — 15.30, 17.30, 19.30

BAJKA — Strój galowy — 18, 20.

BAŁTYK — Upadek Berlina II seria, 16.30, 18.30, 20.30.

GDYNIA — Program aktualności nr 46 — 15, 16, 17, 18, 19, 20 21.

HEL — Kino nieczynne

MUZA — Radziecka Estonia 18, 20.

POLONIA — Jasna droga — 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina II seria — 15.30, 17.30, 19.30.

REKORD — Dom na pustkowiu — 18, 20

ROBOTNIK — Aleksander Newski — 17.30, 20

ROMA — Bitwa stalingradzka — I seria, godz. 18, 20

STYLOWY — Maskarada — 18, 20.

ŚWIT — Bitwa stalingradzka II seria — 18, 20.

TATRY — Timur i jego drużyna — 16.30, 18.30, 20.30

WISŁA — Jasna droga — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Droga do sławy — 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — Wesoły jarmark — 15, 17.30, 20.

ZACHĘTA — Upadek Berlina — I seria — 18, 20.

U naszego sąsiada

Bratysława mistrzem CSR

o tytule zadecydował lepszy stosunek bramek

W niedzielę odbyła się ostatnia runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Czechosłowacji. Padły w niej następujące wyniki:

Bohemians — Teplice 1:1 (0:0), Skoda (Pilzno) — Bratysława 2:4 (0:3), Slavia — OD Praga 3:3 (3:0), Witkowice — ATK 1:3 (0:1), Trnava — CSD Pilzno 5:1 (2:0), Preszow — Koszyce 1:1 (0:1) i Zilina — Sparta 3:4 (2:1).

W wyniku rozgrywek 3 pierwsze drużyny w mistrzostwach zdobyły jednakową ilość punktów, a o miejscu w tabeli zadecydował stosunek bramek.

Najlepszy stosunek bramek miała Bratysława, która też zdobyła tytuł mistrzowski Czechosłowacji. Drugie miejsce zajęła Sparta, trzecie Bohemians.

* * *

W międzynarodowym turnieju koszykówki drużyn żeńskich o Wielką Nagrodę Pragi uczestniczą poza drużynami czeskimi dwa zespoły zagraniczne: reprezentacja Budapesztu i robotniczy zespół francuski FSGT.

W pierwszym spotkaniu reprezentacja COS pokonała Pragę 47:37 (29:19), podczas gdy w drugim reprezentacja Budapesztu odniosła wysokie zwycięstwo nad FSGT 100:32 (47:11).

Czeka ich ciężka przeprawa

Co zwojują włókniarze

na mistrzostwach ping-pongowych Zrzeszeń Sportowych?

W dniach od 8 do 10 grudnia br. odbywać się będą w Gdańsku drużynowe mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych w tenisie stołowym. W zawodach udział weźmie dziewięć drużyn męskich i żeńskich z następujących zrzeszeń: Włókniarz, Ogniwo, Stal, Spójnia, Kolejarz, Unia, Górnik i Budowlani.

Na zdobycie tytułu mistrza najwięcej szans posiada Ogniwo, które wystąpi ze swymi czołowymi rakietami, jak: Patyński (mistrz Polski), Mamczarczyk, Arbach, Dobosz lub Ciupryk. Niemniejsze szanse ma Stal.

Jeśli chodzi o Zrzeszenie Włókniarz, to reprezentować je będą włókniarze łódzcy. Są to znani u nas zawodnicy: Krzysik, Grzelczyk, Supeł i Guzik.

Z drużyn kobiecych o tytuł mistrza może ubiegać się Włókniarz, który wystąpi w składzie: Ciachówna, Hajnrychówna, Juszczakówna i Sękówna.

Przypuszczalnie pech prześladujący męską drużynę Włókniarza, opuści ją tym razem i łódzcy pupile nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, co z ewentualnym b. dobrym wynikiem kobiet przyniesie niepoślednie miejsce w klasyfikacji.

Przydadzą się

Nowe Excelsiory

dla naszych żużlowców

W tych dniach do Polski przybyła dalsza partia zamówionych przez Polski Związek Motorowy specjalnych motocykli wyścigowych żużlowych Excelsior-Jap. Jest to 17 kompletnych maszyn i 12 zapasowych motorów. Tak więc w przyszłym sezonie motorowym, który zapowiada się bardzo bogato w imprezy, żużlowcy nasi jeździć będą na nowych, dobrych maszynach.

Centrala Odzieżowa
Hurtownia w Łodzi

zawiadamia, że w czasie od 7 grudnia 1950 roku URZĄDZA WYPRZEDAŻ TOWARÓW WYBRAKOWANYCH, która odbywać się będzie w sklepie C. O. w Łodzi, Plac Wolności Nr 10 i dostępna będzie dla każdego człowieka pracy.

662

OGŁOSZENIA DROBNE

POMOC domowa potrzebna. Żwirki 20 róg Wólczańskiej (Fryzjer). 10172

ZAGUBIONO legitymację ORMO, wydaną przez 7 komisariat MO, Łódź, Kopka Ryszard. 10171

ANDRZEJ ŻAŃSKI

170)

Momentalnie obmyślił cały plan dalszego działania.

— Czy pokażesz mi to miejsce? — zapytał Indiankę. — Jeśli mi się poszczęści, dostaniesz dużo, dużo pieniędzy, a twoi bracia z puszczy najpiękniejsze łodzie, najlepiej strzelające strzelby...

Przeszło rok wałęsał się potem Gorayski nad brzegami strumienia, gdzie ongiś Inez znalazła swój diament. Początkowo pomagali mu w poszukiwaniach tamtejsi Indianie, ale ponieważ były one bezowocne, pomocnicy odpadli i Gorayski został sam.

To nie zniechęciło go. Zaciął zęby i nie ustąpił.

Miesiące, które teraz dla niego nadeszły były ciężkie i twarde.

Prażony ostrym słońcem, sieczony podzwrotnikowymi deszczami przerzucał piasek, rył jak kret kamienistą ziemię, niezmordowany, nieustępliwy.

On, bezrozumny utracjusz, lekkomyślny bawidamek, powoli polubił swoją pracę i odnalazł w niej smak. Jednakże miał więcej zapału, niż sił.

Najpierw powaliła go ciężka, podzwrotnikowa malaria, potem zaczęło mu dokuczać serce.

Ale też w końcu uśmiechnęło się do niego szczęście. Niespodziewanie, kiedy już sam zwątpił w swoje powodzenie, odnalazł na żwirowisku kilkanaście diamentów o niezwykłej wielkości i cudownym blasku.

Sam nie wierząc swoim oczom, zebrał swój skarb do chustki.

Ponad nim, w górze przeleciało stado barwnych papug. Opodal szumiała puszcza. Gorayski, siedząc bez ruchu, spoglądał jak zahypnotyzowany w migotanie leżących przed nim kamieni. Bo rozumiał — te diamenty oznaczały majątek, niezależność, powrót do kraju... A wrócić do kraju znaczyło: pozostać już na zawsze przy Helenie.

— — — — — — — —

Tej zimy, tuż po Nowym Roku, otrzymali Karwiczowie zaproszenie od kuzynów Heleny, właścicieli wielkich lasów, ciągnących się na południe od Niska, ażeby przyjechali na polowanie na dziki, które bardzo rozmnożyły się w okolicy.

Polowanie wyznaczone było na środę. We wtorek wieczór odbyła się u gościnnych gospodarzy wielka kolacja, która miała zainaugurować przez trzy dni ciągnące się łowy.

Karwiczowie przyjechali we wtorek wieczór samochodem, który — jako że był jednym z pierwszych w tych stronach — wzbudził powszechną sensację.

Oboje przebrali się i weszli do salonu, w którym zgromadzili się już prawie wszyscy goście.

— Mam dla ciebie miłą niespodziankę! Zgadnij, kto również przyjechał? — zaczęła tajemniczo kuzynka Heleny, a w tej samej chwili podszedł do niej ten, o którym była mowa.

— Krzysztof? — Helena spojrzała ze zdumieniem na pięknie opalonego mężczyznę, który z promiennym uśmiechem wyciągnął do niej rękę.

— Skąd się tu wziąłeś? — była w dalszym ciągu pełna zdumienia.

— Przyjechałem... I myślę, że już na zawsze... — powiedział z naciskiem Krzysztof.

Zbliżył się do nich Henryk Karwicz. Jeszcze nie wiedział, kim jest ten na brąz opalony mężczyzna, który z takim ożywieniem rozmawia z Heleną, a już uczuł w sercu zazdrość.

— Panowie pozwolą, że ich zapoznam! — gospodyni czyni zadość towarzyskim formalnościom.

Na dźwięk słowa „Gorayski" łódzki przemysłowiec, jak ktoś uderzony obuchem w głowę, cofa się krok w tył.

A więc to tak wygląda ten, który przed nim posiadł serce jego żony.

Chociaż zawsze potrafił się świetnie maskować, tym razem nie umiał się zdobyć na towarzyską uprzejmość.

Z zaciśniętymi wargami podał Krzysztofowi rękę i pod jakimś pretekstem przeszedł w drugi koniec salonu.

Za to Helena i Krzysztof nie rozstawali się przez cały ten wieczór.

A tyle, tyle mieli sobie do powiedzenia.

— Więc jednak nie czekałaś na mnie! — szepnął Gorayski, kiedy zostali sami. — A ja wciąż myślałem o tobie i przeklinałem chwilę, kiedy wyjechałem z kraju.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62 — Dział Gospodarczy 129-13 — Dział listów 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerate miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-26034